

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^{ro}. 105.

13. Września 1819.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytania i Irlandya.

Obawy zachodzące względem skutku wielkiego Zgromadzenia Ludu w Manszestrze z d. 16. Sierpnia, były niestety aż nadto gruntowne, i wiadomości umieszczone w Dzienniku Paryzkim (Journal de Paris) z d. 20go t. m. zgadzają się zupełnie z istotą rzeczy. Gazety Paryzkie pod d. 22gim zawierają dokładne wyciągi z gazet Londyńskich z d. 18go, które pod napisem: „Rozruchy w Manszestrze i poymanie Hunta“ umieściły następujące szczegóły o smutnych wypadkach zasłych w Manszestrze:

„Dzień szesnasty Sierpnia, był pamiętnym dniem dla miasta Manszestrze i dla całej Anglii. Reformatorowie z fundamentu, użyli całej swojej mocy: lecz dobrzy obywatele miasta, i milicyja municypalna (Yeomanry) tudzież wojsko liniowe, rosproszyli tę wielką zgraię buntowników i poymali hersztów. Niestety! krew przelewano! Spodziewać się atoli, że klęska ta, wskazała burzycielom spokojności, iak daleką ieszcze iest ta chwila, by można bez najmniejszą tuszyć sobie nadzieję pomysłności, w ukartowaniu polityczney rewolucyi w Anglii, lub w przywiedzeniu Państwa do bezrządu, na miejscu dawney iego konstytucyi.“

„Równy ze świtanem, przybite iuż były po wszystkich miejscach odezwy, zalecające spokojnym mieszkańcom, aby wraz z dziećmi i sługami pozostawali w domu. Urzędnicy mający zlecenie utrzymania publiczney spokojności tudzież mnóstwo żołnierzy policyjnych znajdowało się na ulicach; konnica milicyi municypalney miasta Manszester i miasteczka Salford, była gotowa do pochodu; milicyja Hrabstwa Chesterkiego i pierwszy pułk dragoonów, rozłożone były w pobliżności miasta; pułk zaś 15ty huzarów i dwie kompanie artyleryi honney w koszarach; dwa oddziały piechoty rozłożono w samem mieście.“

„O godz. 10 zrana ukazali się Reformatorowie; nadciągali kolumnami ze wszystkich sąsiedzkich miast rękodzielnianych, iako to: z Sztokportu, Roytonu, Bury i t. d., ciągnęli w porządku wojskowym po 5 ludzi w szeregu; chorągwie niesione przed nimi miały napisy w naywyższym stopniu buntownicze; iako to: Równa reprezentacyia albo śmierć! dozwołcie nam raczey umrzeć iak mężom, niżeli dać się przedać iak niewolnikom! i t. p. Przeciągając przed nayznakomitsze domy miasta, ostrzyli raz po braku skówkii ogromnych patek, którymi uzbroieni byli, to znowu niesli ie na ramieniu nakształt karabinów. Przed kilkunastu kolumnami niesiono na żerdziach czapki wolności. Ze wszech stron rozlegało się tylko „W prawo! w lewo! sto! naprzód! a ta niezmierna massa Ludu była posłuszna i sprawowała służbę z niemłą zręcznością. Błonie Blanketfield było miejscem zgromadzenia.“

„W południe ziawił się mowca Hunt w powozie; naprzód ciągnęła muzyka, na koźle siedziela Amazenska, Prezydentka klubu Reformatorek z chorągwią w rękę, zapewne była to bogini wolności. Hunt wystąpił na mównicę z innymi Szefami, niezmiernie mnóstwo słuchaczy stanęło w szyku bojowym; chorągwie powiewały i czapki wolności rzucano w powietrze. Było ich do 60,000 ludzi, czylietż iak inni sądzą do 100,000.

„W tey samey chwili ukazała się Zwierchność, odczytała na głos akt względem rozruchów (Riot-Act); oświadczyła, że Zgromadzenie to iest nieprawnem, i zaleciła, aby wszyscy do domów swoich powracali. Nikt nie usłuchał, a pospólstwo, okazywało różne wzgardy dla Zwierchności.“

„Hunt prawił iuż z drewnianey katalnicy: „Wszyscy z Ludu, zawołał, nie mogą mnie „słyszeć; potrzeba wiec aby ci, co mnie „rozumieją, powtarzali drugim słowa moje. „Zostawcie nas w spokojności; dozwołcie utrzymać nam porządek, sprawa Reformy tryumfnie!...“ W tem, postrzegł niespodzianie nadcią-

gającą milicję konną, otaczającą mównicę (*hastings*); groził on im ironicznie kapeluszem, który trzymał w ręku, i wzywał ich, aby uderzyli na niego; tymczasem milicyja puściła się w kłus, i wykonawszy przepisane obroty z godną podziwianą dokładnością, otoczyła mównicę; ta śmiertelna bladeś padła na Hanta, miedziana cera twarzy jego zmieniła się a dumny uśmiech zgasł na jego ustach; wołał, że się nigdy nie podda żołnierzom, ale słuchać chce organów prawa. W tem wystąpił odważny woźny P. Nadin z rozkazem w ręku aresztowania, (*warrant*), poymał naprzód Johnsona (szczołkarza), potem Hanta oglądającego się za sobą, czyliby nie mógł gdzie uciec. Szesnastu innych Szefów i cztery kobiet poymano to samo. Jeden tylko Moorehouse, skrył się między hurmą; atoli nieco później schwytano go także. Zgromadzono wszystkich pod zastawą wojskową do więzienia New-Bailey.

„Ztemwszystkiem podczas, gdy te osoby więziono, pospólstwo zachwycone gżazu obrotami milicyi uzbroiło się potem kamieniami i cegłami, które gradem spadały na milicję i kilkunastu żołnierzy ciężko raniły. Chciano ich nawet pozabić pałkami i z koni pozrzucić. Lecz nadeciągnęło wojsko liniowe z dobytymi pałaszami, nie nżywając karabinów, ku pomocy milicyi. Okropne zamieszanie panowało na Blanketfieldzie, naywiększa część pospólstwa uciekała w naywiększym pędzie, wszelako niektóre kopy opierały się tak uporczywie wojskowości, iż nakoniec musiano rąbać i strzelać. Ranionych liczą 80 do 100 osób; 8miu zabito a z 17tu zawiezionych do szpitala, umarło 6, ciężko ranionych. Wielka iest liczba potratowanych i uszkodzonych od koni. Tym ten cisnął się z taką natarczywością do iednego domu małego nowowystawionego, iż iedną ścianę muru zawałił; ciekawi, którzy byli nań powyłazili, ranieni zostali w znaczney części.“

„Wszystek Lud przybyły zewnątrz do Manszestru, wyciągnął o północy z tego miasta. Mieysca publiczne pozamykano, i spokojność przywrócono tymczasem. Wszelako wojsko pozostało w mieście a milicyja zostaje ciągle pod bronią.“

Nieiaki Hulme człowiek młody i bogaty, który padł także ofiarą tych nieładów, iest iednym z żatowanych naywięcey. Niedawno był się ożenił, należał do milicyi wieyskiej i w czasie otoczenia mównicy, raniony został ciężko kamieniem, padł przeto z konia na bruk i okropnym sposobem zgruchotał sobie czaszkę. Niektórzy utrzymują, że do niego strzelano z pistoleta, inni, że koń jego raniony upadł

wraz z Hulmem. Jakkolwiek bądź wąpią przecie, aby można uratować życie tego walecznego i godnego obywatela. Także i oberzysta ieden, człowiek równie mąitny nazwiskiem Ashwood ranieny był od kamienia, i według niektórych doniesień umarł na mieyscu.“

„Chorągwie i czapki wolności, wałały się w błocie. Ulice, pełne były poszarpanych sukien, kapeluszków, czapek, trzewików i t. d.“

„Hunt, niegodziwy sprawca tych wszystkich nieładów, porąbanyby był niechybnie przez wojskowość w kawałki, gdyby się w to nie była wdała Zwierzchność.“ Zatrzymują się z nim zapewne, aż do wymierzenia nań kary prawney, atoli twierdzi on, że nie zwoływał Zgromadzenia, ale raczey starał się utrzymać przy tem spokojność. Mniemają atoli, że w ostatnich odezwach jego znajdują się dostateczne dowody prawne przeciwko niemu, a Sąd przysięgły (*Jury*) który go ma sądzić, nie zechce zapewne wystawić się na straszną odpowiedzialność, przez puszczenie Hanta na wolność.“

Do powyższych doniesień przydaie Dziennik Paryzki z d. 22. Sierpnia co następuje:

Doniesienie telegraficzne z Calais z d. 20. Sierpnia w wieczor.

„Według dzienników Angielskich z d. 19. „zdaie się, że nie ustały ieszcze niepokoie w „okolicy Manszestru. Stockport i Macclesfield są w powstaniu; wojsko ciągnie „ku Macclesfield; buntownicze karthi przybite są w Londynie na bramie u Lorda „Sidmoutha (Ministra spraw wewnętrznych.)“

Niektóre gazety Londyńskie daią do poznania, że eskadra, o uzbroieniu której wzmiankowała niedawno gazeta Londyńska Kurjer, przeznaczona iest na pomoc Hiszpanii, gdyby ta z powodu niedostąpienia Floryd, zagrożoną była wojną od Zjednoczonych Stanów. Angliia miała się zobowiązać do tej pomocy wtenczas, gdyby Hiszpaniia cofnęła zatwierdzenie traktatu odstępnego.

Hiszpania

Dziennik rozpraw (*Journal des debats*) z d. 21. Sierpnia, umieścił następnicy wyciąg z listu pisanego z Madrytu pod dnieniem 9 t. m.: „Od powrotu Króla z wód Sacedońskich, nie mówią więcey o niczem, iak tylko o środkach pojednawczych. Traktat względem odstąpienia Floryd ma być wprawdzie zatwierdzonym, aczkolwiek zawarty nie zupełnie w duchu instrukcyi, danych od Króla; ztem wszystkim wolemy ponieść nieiaką stratę,

niżeli wystawiać się na to, aby w Zjednoczone Stany wspierać miały powstańców w Karakas. Skutek śledztwa przedsięwziętego przeciwko bytemu Ministrowi Caza-Irujo był ten, iż mu nie można było zarzucić żadnego błędu pewnego. Don Luis d'Onis nie jest uwięzionym; oczekuje tylko rozkazów Dworu w miejscu urodzenia swojego Cantala-Piedra. Szwagier jego P. Salmon zawiadnie dotąd jeszcze sprawami zewnętrznymi, poruczonemi sobie tymczasowie. Był z Królem w kąpielach Sacedońskich, iakoż i powrócił z Jego K. Mścią; Rodzina ta, nie wypadła całkiem z łaski Królewskiej. — Dowództwo nad wojskiem przeznaczonem do wyprawy, otrzymał były Wicekról Nowej Hiszpanii, Don Felix Maria, Calleja del Rey. — Hrabia Abisbal będzie Jenerałem-Kapitanem Andaluzyi oraz i Gubernatorem Kadyxeńskim. Prokurator Królewski, przy najwyższym Sądzie wojennym P. Asnarez, ma zlecenie udać się do Puerto de Santa Maria celem wytoczenia procesu przeciwko nozestnikom ostatniego spisku.

Inna Gazeta Paryzka (*Gazette de France*) donosi pod tym samym dniem, że także i Jenerał Sarsfield, odebrać miał inne dla siebie przeznaczenie, i że już więcej nie popłynie do Ameryki z Wyprawą.

Listy z Lizbony (umieszczone w Gazecie Londyńskiej Kuryier) tudzież drugie z Madrytu (w Gazecie Francuzkiej Constitutionel) udzielaiaj nam w jednym czasie wiadomość godną uwagi i przez powyższe zdarzenia zasługującą niejako na wiarę; mianowicie: że Jenerał Abisbal zgodzić się miał z oświadczonem przez wojsko Kadyxeńskie życzeniem, odebrania Konstytucyi; w Kadyxie utworzyć miano nawet składkę na poparcie tego projektu; Nikt ani już o tem wątpił, że Abisbal projektowi temu sprzyja; zdaie się atoli iż Abisbal odebrał od Króla Ferdynanda list pod d. 7. Sierpnia w którym Król obwinia go o zdradę Staun; natychmiast odmienił myśl i postanowił walnym uczynkiem odzyskać względy swojego Monarchy. Wyruszył przeto ieszcze d. 7go późnym już wieczorem z 5000 osady Kadyxeńskiej; przeciągaiaj przez Isla, przytączył do siebie wojsko także rozłożone, po największej części artyleryię i z taką siłą, otoczył wojsko obezujące pod Santa Maria d. 8go zrana, kazawszy mu wprzód wyruszyć z obozu pod pozorem odprawienia z niem popisu i obrotów wojennych. Wywołał Officerów z szeregu, a żołnierzy przymusił do złożenia broni. W tem zamie-

szaniu strzelać mieli na Abisbala. (Gazeta Paryzka Constitutionel, przydaie uwagę, że wiadomość ta obiaśnia nam list pisany z Kadyxu i dawniey umieszczony w Dzienniku rospaw, podług którego, z powodu raptowney zmiany sposobu myślenia tego Jenerała całe wojsko odeysć miało od zmysłów tak dalece; że 3000 ludzi nayspodeyrzanszych siadło na okręty z pokorą iak owce; iakoż także poymniemy teraz dopiero, co znaczyły owe wyrazy tego listu: „Wszystko było gotowe, aby narzędziem które pokonać miało anarchię w Ameryce, przywieść samą Hiszpanię do bezrządu, i pogrążyć ją w nim; o jedne chwile, bytoby się już stało!“.) „Odtąd, mówi daley powyższy list pisany z Madrytu, wezwany miał być Abisbal do Madrytu dla zdania sprawy z czynności swojej; tłómaczył się słaboscią; udało się więc trzech Członków, najwyższej Rady wojenney do Kadyxu dla dochodzenia rzeczy. Liczba i stopnie podeyrzanych i uwięzionych, równie iak i powody ich nieukontentowania, ściągnęły na się uwagę Rządu, a Jenerał Abisbal będzie może źle wynagrodzonym za swoją gorliwość.

Dworska Gazeta Madrytcka donosi, że w okolicy Guadalaixara (dzień drogi z Madrytu) pokazalo się 5 rozboyników uzbroionych na koniu, którzy popełnili wiele kradzieży. Mówia, że to są zbiegi z Estramadury należący do bandy Melchora. (Przecież pomimo zaręczeń naysnowszych podróżniących (umieszczonych w Dzienniku rospaw) widać, że w Hiszpanii nie braknie na rozboynikach.

F r a n c y j a .

Xiążę Taylleyrand powraca do Paryża, aby obecnym był uroczystości Imienia Króla.

Dnia 18. Sierpnia rostrzygał Sąd Paryzki skargę o potwarz wniesioną przez owdowiałą Marszałkową Brune, przeciwko P. Martainville, Redaktorowi pisma czasowego *Drapeau Blanc* (biała chorągiew) Mnóstwo ciekawych zgromadziło się. Po półgodzinem naradzeniu ogłosili Przysięgli oskarżonego wolnym od winy. Pewna osoba, dopuściwszy się klaskania w ręce w brew uprzedniego zakazu Prezydenta, wzięta została do aresztu.

Syn Jenerała Grouchy (zostającego w Ameryce północney) wydał w Brukseli pismo Oycy swoiego mianaj napis: „Uwagi nad raportem Jenerała Gourgaud

z r. 1815 i zbijanie twierdzeń, umieszczonych w innych pismach, tyczących się bitwy pod Waterloo." — Jenerał Grouchy utrzymuje w tem piśmie, że rapport Gourganda jest pełen fałszów, zasadzający się na rozkazach, które nigdy nie wychodziły.

Wydawcy pisma czasowego: *la Renomé*, umieścili nie dawno godne uwagi zdarzenie należące do historyi moralney a to wymieniając osoby po nazwisku. Urzędnik od poboru podatków był gwardysta przyboczny (*Garde du Corps*) żądał w Sądzie, aby mu pewien będący dawniej Burmistrzem, od którego dostał w policzek zapłacił kary 600 franków, a Sąd Dijonński skazał Obrzćcę na miesiąc do więzienia i karę pieniężną 100 franków. Nie wymienili źródła tej powieści. W dzień późniey zgłosiło się trzech gwardystów przybocznych do Redakcyi tegoż dziennika żądając zadosyć uczynienia. Pomimo, że Redaktorowie oświadczyli im, iż artykuł ten wzięty był z dziennika wychodzącego w Côte d'or, nie uchyłali się przecieź od zadosyćuczynienia, wszakże pod tym warunkiem, iż ta sprawa zakończona byđż musi przez pojedunek. Wyzywający iak się zdawało przystali na to; nazajutrz ranp, stanęli trzej dziennikarze w oznaczonym miejscu, gdzie zastali pięciu gwardystów oświadczających im, iżby tylko z autorem tego artykułu potykać się chcieli. Sprowadzono więc ieszcze dwóch dziennikarzy, między którymi był także i winny. Własnie co tylko walka rozpocząć się miała między pięcioma dziennikarzami a pięcioma gwardystami, nadeszła Policya o tem uprzedzona, i walczących rozłączyła. Dniem późniey bił się jeden z Redaktorów Kapitan de Rienzi z iednym gwardystą. Oba, ranieni byli ciężko, a pierwszy niebezpiecznie. Oświadczyli wprawdzie gwardyści, iż nie uważają ieszcze rzeczy za ukończoną, że wszyscy Redaktorowie dziennika ieden po drugim, z nimi bić się muszą; i że w ten sposób postępować będą ze wszystkimi pisarzami, którzyby rozszerzali swoimi piśmami to, coby się im nie podobało, przytoczyli nawet ieden artykuł inż zapomniany iako przedmiot wyzwania: lecz Redakcyia dziennika *la Renomé* oświadczyła publicznie ze swojej strony, że inż zadosyć uczyniła prawóm honoru, że podobne sceny przeszłyhy w pewney rodzay wojny domowey, i że własnie z tego powodu uchyliła od siebie znaczną liczbę odważnych ludzi, którzy ofiarowali iey pomoc, a uczyniła to szczególniey dla tego, aby kosztem Oyczyzny nie ułatwiać sposobności doko-

nania dalekiego planu stronnictwa; że atoli przemocą potrafi przemocą pokonać, o czem naprzód zawiadomi Władzę; że unywa od tego rece, gdyby niespodziany napad, pociągnął za sobą najsłotniejsze skutki dla napadających; że wszelako nie można życia swoiego poświęcać codzien na pojedynki, do których wyzywa ich woysko nie mające innego bytu prawnego, iak tylko pod swoimi sztandarami. Przyrzeka na koniec z otwartością, że się nie da w błąd wprowadzić. — Między pięcioma Redaktorami, którzy się najpierwey stawili, był także P. Bourguet, tłumacz Gazet Niemieckich. — P. Rienzi nie zostaje w niebezpieczeństwie życia.

N i e m c y.

Dnia 21. Sierpnia, o godz. 12tey w południe odprawił w Dreźnie wiazd, nadzwyczajny Pełnomocnik Króla Hiszpańskiego Margrabia di Cerralbo opowaznięny prosieć uroczyście dla Króla Jmci Hiszpańskiego o rękę Jey Królewic. Mci Xiężniczki Józefy, Córkii Jego Królewic. Mci Xiężęcia Maxymilianu, a te u N. Króla Saskiego, a potem u Oycia, Jego Królewic. Mci Xiężęcia Maxymilianu i u Jey Królewic. Mci Xiężniczki Narzeczoney. W dzień 22gi iako dzień odebrania Deklaracyi (oświadczenia) Jey Królewicowskiey Mości Xiężniczki Józefy, względem zaślubienia się N. Królem Jmcią Hiszpańskim, obiedwie strony to jest tak NN. Królowie, iako też Jego Królewic. Mość Xiężę Maxymilian i Jey Królewic. Mość Xiężniczka Narzeczona, odbierali powinnowania od Ministrów, Ciąta dyplomatycznego, od endzoziemców przedstawionych Dworowi, tudzieź razem od Władz cywilnych i woyskowych.

Gazety Sztuttgardzkie doneszą ze Sztuttgardu pod d. 25. Sierpnia; „Dnia wczorayszego o godzinie 2giey z południa, nastąpił ślub Jego Cesarzowic. Mości Arcyxiężęcia Józefa Palatyna Węgierskiego z Xiężniczką Maryją Wirtemberską w obecności N. Króla Wirtemberskiego, Xiężny Ludwiki i Najyasniejszey rodziny, tudzieź w obecności Następcy tronu Sasko-Hildburghausenskiego i Jego Matłonki. Ślubowi temu błogostawił uroczyście naprzód Biskup Ewaranski, a potem Nadworny Kamor dzieia Prata d'Antel w zamku Kirchheimskim pod baldachimem. Po stole powrócił Król Jmć znowu do Sztuttgardu.